

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie z dnia 5. Września.

Deputowany Elsner wnosi, aby petycja z Lignicy pod d. 5. Sierpnia nadesłana, dotycząca wsparcia ze strony państwa, biednych tkaczy w Sudetach, przesłaną została do ministerstwa, celem bezwzględnego jej uwzględnienia. Wniosek ten poparto. Elsner skreśla smutny obraz powiatów Reichenbachu, Waldenburga i Szwidnicy, gdzie do 20,000 ludzi choruje na tyfus. Handel morski przyłożył się w części do tej nędzy tamecznych mieszkańców, ponieważ współubiegał się z fabrykami krajowymi, zalewał targi zagranicznymi towarami, zamiast ułatwić wywóz krajowych wyrobów. Przez zakładanie dróg, kolei żelaznych i tym podobnych przedsięwzięć mógł rząd przyjść w pomoc tamecznej nędzy. Minister Milde nie jest przyjacielem monopolu handlu morskiego, a bierze go jednak w swoją opiekę, zatrudniał mnóstwo robotników i pierwszy złożył młyn amerykański. Państwo nie może dawać robót, nagromadzono za 1½ miliona towarów, których zbyć nie można, czyliż jeszcze więcej mają wyrobić towarów? Behnsch oświadcza się za wnioskiem, Wenger przeciw niemu. W Prussach wschodnich i zachodnich także wielka jest nędza. Jedną nad drugą prowincją nie można przenosić. Reichenbach: robociznie trzeba przypisać winę tej nędzy. Przędzeniu ręcznemu nie można dopomóc, zawsze maszyny je oskrzydla. Znieśmy atoli roboty, a nędza i jej skutki, głód i tyfus ustają. Essenbeck i Temme oświadcza się za wnioskiem. Prawda, że i w wschodnich i zachodnich Prussach jest nędza, ale dopomóżmy zarazem Prussom i Szląskowi. Elsner powiada: kiedy przed rokiem tyfus tak srogo panował w Szląsku i mnóstwo sprzątał ofiar, rząd ostrzeżony o tem, rzekł: tak źle nie jest w Szląsku! a tymczasem powszechny okrzyk zwątpienia obil się w całej Europie i był powodem do zgorznięcia powszechnego. Jesteśmy reprezentantami ludu, naturalnymi obrońcami biednych, czyliż mamy się tą samą okryć hańbą, co ministerstwo Bodelschwingha? Wniosek znaczną większością przyjęto.

Z porządku dziennego przypada sprawozdanie i wniosek komisji poznańskiej. Renner żąda odroczenia tej sprawy do poniedziałku, ponieważ zgromadzenie narodowe uwikłane jest w delikatnej kwestyi względem posłuszeństwa ministrów. Berg oświadcza się za, Duncker przeciw odroczeniu, ponieważ rzeczą tu jest obojętną, które osoby zasiadają na ławie ministrów. Wnioski deputowanych Dunckera i Bloehma względem upowodoanego porządku dziennego w sprawie poznańskiej odrzucono i przyjęto zdanie ministerstwa, iż jego komisya wraz komisją poznańską załatwi tę sprawę. — Następnie zgromadzenie rozprawiało nad §. 59. projektu do prawa straży obywatelskiej. Odrzucono do tego paragrafu zaprojektowaną poprawkę Jakobiego, aby uzbrojenie straży obywatelskiej nastąpiło na koszt państwa i przyjęto §. 59. według projektu rządowego, ażeby każdy wehrmann na własny koszt się uzbroił.

Berlin. — Komitet centralny demokratów całych Niemiec do stowarzyszeń demokratycznych w Prussach wydał następującą odezwę: Współobywatele! Wiecie, że pruskie konstytucyjne zgromadzenie już dawniej wydało postanowienie, ażeby minister wojny Roth Schreckenstein wezwał wszystkich oficerów armii, którzy się nie zgadzają z nowym położeniem rzeczy, to jest, działają w duchu reakcyjnym, do opuszczenia szeregów armii. Na posiedzeniu dzisiejszym oświadczyło całe ministerstwo, że nie usłucha tego postanowienia zgromadzenia. Ogłosiło przeto jawnie kontrrewolucyę. Zaprzecza powagi zgromadzeniu prawodawczemu wybranemu przez lud. Wzywamy was do doniesienia czem śpieszniej o tem wszystkim stowarzyszeniom, aby podniosły jak najenergiczniejszy głos przeciw temu aktowi ministeryalnej dowolności. Berlin, dn. 4. Września 1848.

W imieniu komitetu centralnego:

Meyen. Hexamer. Siegmund.

Francya.

Paryż 2. Września. — Dzisiejszy numer Nationala zawiera następującą półurzędową notę: mocarstwo pewne zagraniczne udalo się z prośbą do prefekta policyi pana Ducoux, aby udzielił nazwiska Polaków i Niemców demokratów, którzy bawią teraz w Paryżu, ponieważ ich pobyt we Francyi obudza obawy w państwach absolutnych z tamtej strony Renu. Pan Ducoux w godny sposób na to odpowiedział, jak przystoi na urzędnika republikańskiego; nie tylko że odmówił tej przysługi, ale jeszcze oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie odmówi szczególniejszej opieki wygnancom, która im się należy. Niemieccy, polscy i francuscy patrioci pochwalają taką odpowiedź. — Bien public oświadcza, że to prezes policyi berlińskiej zażądał tej kontroli nad Polakami i Niemcami w Paryżu i otrzymał odmowną odpowiedź. Pismo to donosi, iż odpowiedź prefekta policyi Ducoux zostanie zamieszczoną w Monitorze.

Na posiedzeniu wczorajszym zgromadzenia narodowego przywrócono głosami 456 przeciw 237 prawo więzienia za długi, które zniósł był rząd tymczasowy, przytém jednak dawne twarde prawo względem dłużników zawieszono, a nowe łagodniejsze ma być zaprojektowane. Komisya ma wypracować pod tym względem sprawozdanie.

Posiedzenie 2. Września. — Prezes Marrast. Coudenhay, minister finansów wchodzi na mównicę i żąda 6 mil. fr. za trójkolorowe chorągwie, które Avignon dostarczył, a 4 mil. fr. za szarfy dostarczone przez Lion. Żądanie to przyjęto z wielkim niezadowoleniem. Ponieważ już raz się znajduję na mównicy, rzekł minister, przeto potrzeba mi sprostować niektóre finansowe pomyłki, które w dzisiejszym Monitorze czytamy. Obywatel Pougard projektując zgromadzeniu narodowemu zaciągnięcie pożyczki przymusowej przez puszczenie w obieg zahipotekowanych pieniędzy papierowych w ilości 200 mil. fr., o czém w dzisiejszym Monitorze zdaje sprawę obywatel Faucher w imieniu wydziału finansowego. W niej podano podatek 45 centimowy aż do 31. Lipca w ogóle na 191,728,945 fr. z których miało już wpłynąć 96,231,777 fr., a jeszcze pozostaje 95,497,168 fr. Liczby te mylnie podano. Podatek 45 centimowy obliczono w ogóle na 200 mil., ale tylko może być podany na 160 mil. fr.; 95 mil. wpłynęło, pozostaje jeszcze do zapłacenia 65 milionów frank. Nie niedostatek, ale zła wola, pobudza podatujących do niepłacenia. — Mamy to teraz przekonanie. Rząd przeto stanowczo postanowił, ażeby resztujący podatek aż do szeląga ściągniętym został. Żądamy poparcia tylko ze strony zgromadzenia naszego zdania. To znajdzie odgłos przychylny w całym kraju. — Wezwanie to przyjęło zgromadzenie z upodobaniem. Tak, tak, wołano ze wszystkich stron. — Teraz przystąpiono do porządku dziennego. Ledru Rollin dowodził konieczności zniesienia stanu obłężenia w Paryżu, przed rozpoczęciem dyskusyi nad konstytucyą. Jest to moralny przymus, który ciąży na sercu każdego. Po nim wszedł Cavaignac na mównicę. Zaczął od oświadczenia, że on i jego koledzy podjęli się urzędowania z całym poświęceniem się. Znane wypadki czerwcowe były powodem, iż ogłoszono Paryż w stanie obłężenia. Umysły dotąd jeszcze się nie uspokoiły. Pozostawia jednak rostrzygnięcie tej rzeczy zgromadzeniu. Nie ma zamiaru wywierania wpływu przymusowego. Pozostanie w swém urzędowaniu, chociaż zgromadzenie rozporządzi zniesieniu stanu obłężenia. Z tego nie robi kwestyi gabinetowej. Po tém oświadczeniu przechodzi Cavaignac do wniosku Crespela de la Touche co do zakazania dzienników. Zakazałem, mówił Cavaignac, jedne dzienniki, dla tego, że upowszechniały ducha nieporządku, drugie ducha legitymistycznego. Chciałem poskromić te nadużycia, a nie polemikę filozoficzną i społeczną. Winiem ten środek publicznemu bezpieczeństwu. Wolę raczej umrzeć, ażeby zwalczano zasadę rzeczpospolitej. Victor Hugo wstaje i z energią woła wśród zamieszania: błędzi władza wykonawcza, kiedy sądzi, że stan obłężenia nadaje jej upoważnienie, do zawieszania praw. Nigdyby nie był za tym stanem obłężenia.

nia głosował gdyby był przeczuwał, że ten głos ma upoważnić rząd do wykonywania cenzury i konfiskacyi! — Zgromadzenie nakoniec głosuje nad wnioskiem Lichtenberga względem zniesienia stanu oblężenia Paryża i postanawia, aby stan oblężenia Paryża zatrzymanym został. Posiedzenie odroczone o godzinie 7.

Paryż. — National, którego śmiało dziś za termometer usposobienia rządowego uważać można, tak się w głównej treści rozwodzi nad obecnym stanem medyaeyi w sprawie włoskiej: «Obecnie nie rozstrzygnięta jeszcze kwestya zbrojnej interwencyi Francyi. Odpowiedź Austrii nie zaspokaja wprawdzie co do formy, ale w istocie nie zawiera bezwarunkowego odepchnięcia francuzko-angielskiego pośrednictwa. Być jednak może, że ta odpowiedź zmusi rzezpospolitą do poparcia demonstracyą ofiarowanego pośrednictwa. Austria przytacza jeden tylko powód odmownej swej odpowiedzi, t. j., że bezpośrednio z Piemontem się układa. Ale naprzód Piemont nie ma prawa występować w imieniu Lombardyi i Wenecyi, a potem całe turyńskie ministerstwo protestuje przeciwko osobnym traktatom między Sardynią a Austryą; i jeżeli rozpoczęto jakie negocyacye, to tylko z osobą króla, który w swoim prywatnym imieniu nie może rozstrzygać o losach państwa sardyńskiego i Włoch północnych. Powód więc przez Austryą przytoczony upada. — Dziś wypada, ażeby Anglia i Francya domagały się w Wiedniu kategorycznej odpowiedzi w tej mierze. Powtarzamy, iż nie tracimy nadziei, że Austrya namyśli się i przystanie na zasady, które sama poniekąd podać była. Nie pięknie byłoby z jej strony, gdyby nadużywając swych zwycięstw, cofała własne propozycye.

«Z resztą nic na uporze nie zyska, bo życzeniem jest Europy i prawem ludności, o którą chodzi, ażeby Włochy do siebie należały. Bądź co bądź, dopóki Austrya ostatecznie się nie zdecyduje, nie wolno jej łamać status quo i prowadzić wojny po za granicami zawieszenia broni. O ile nam wiadomo, nie tylko my, ale i gabinet angielski protestuje przeciwko wszelkiemu zaczepnemu przedsięwzięciu na Wenecyą.

«Gdyby gabinet wiedeński wbrew oczekiwaniu naszemu, upierał się przy swoim, rachując za bardzo na Frankfurt, — wypadnie nam rozważyć, nie, czy wojnę prowadzić należy — bo odpowiedzialności za tę myśl na siebie przyjąć nie chcemy — ale czy nie należy pokazać Austrii, że rzezpospolita francuzka umie w potrzebie traktat pokoju przez swoich pełnomocników przygotowany na końcu szpady przedstawić, skoro raz wzięła pod swą opiekę narodowość ludu, z którym jest w przyjaźni.»

Dodajemy tu, że berlińska Reforma z d. 5. Września, donosi jako wiadomość z najpewniejszego źródła pochodzącą, iż Austrya przyjęła wreszcie angielsko-francuzkie pośrednictwo w sprawie włoskiej.

H i s z p a n i a.

Madryt 24. Sierpnia. — W dzienniku ministerjalnym la Espana czytamy z Barcelony jak następuje: «W prowincyi naszej mamy teraz dwa stronnictwa i oba szybko wzrastają. Najbliższym tego wypływem jest, iż mieszkańcy nie tylko rządowi, ale i obu tym stronnictwom podatki opłacać muszą, a do tego kapitan generalny nakłada na posiadłości te, które to uczyniły, podwójny podatek. Oddział republikański Molina przebiega wszystkie miejsca w okolicy Barcelony, półtoręj mili tu z tąd, wyparł załogę wojskową i wczoraj przenocował w Tiana i Premia w odległości dwóch mil od nas. Stronnictwo karlistowskie jako też republikańskie odgrzała śmiercią władzom miejscowym, któreby kazały dzwonić na trwogę a kapitan generalny tą samą grozi karą na przypadek, gdyby tego zaniedbali. Mieszkańcy nieznajdąc u rządu dostatecznej zaslony, znoszą się z powstańcami. Pod takimi okolicznościami, czuje się Cabrera dość silnym, aby wysłać 500 ludzi pod naczelnictwem Forcadella do Maestrazo, gdzie dawniej tyle dokazywał. — Z Waleneyi pisze Clamor pod 19. t. m.: «Wiadomości, które mamy z Maestrazo, wprawiają nas w zadumienie. Sady niższe przenoszą się z obwodów powstających do Castellon, Peniscola, obawiając się napadu. Montemoliści w tydzień podwoili swe siły. Miasta nawet znaczniejsze, jak St. Mateo, zwiedzili, zbywa tu zupełnie na wojsku.» — Espana powiada: «Wiadomości nadchodzące z Francyi zgadzają się, iż projekt do wkroczenia republikańców hiszpańskich zbierających się nad granicą pod przewodnictwem junty umyślnie na ten cel ustanowionej w krótko ma być wykonanym.» Gazeta ta dodaje, że Henryk Bulwer udał się potajemnie z Paryża na granice Pireneów, aby z polecenia lorda Palmerstona kierować temi ruchami. — Zdaje się, że jakiś oddział powstańców przed kilku dniami wtargnął z Portugalii do Galicyi. Noszą oni czerwone czapki, na podobieństwo tych, jakie w Paryżu są w używaniu.

W ł o c h y.

Florenca. — W dzienniku wychodzącym we Florence »Patria« znajdujemy artykuł pióra Massimo Azeglio, pisarza znakomitego, w którym z wielką wolnomyślnością wypowiada, co we Włoszech zaszło, i co nadal do czynienia pozostaje. Nie ukrywa prawdy przed swymi rodakami. Mówi on: «Ze wszystkich sposobności, jakie się Włochom od siedmiu wieków do odzyskania wolności swojej nadarzały, ostatnia była najpiękniejszą. Włochy nie umiały z niej korzystać. Wielu dzielnie wystąpiło, lecz jako naród Włochy nie działały. Kiedy z ludu 25 do 26 milionowego nie stanie do walki 50,000 ochotników, wtedy śmiało można powiedzieć, że nic albo bardzo mało zrobiono. I tę odrobinę jeszcze źle usku-

teczniono. Na sposobności nie zbywało ludziom, ale mężów nie dostawało tej sposobności.» Azeglio wypowiedziawszy w oczy prawdę rodakom swoim, przechodzi na powody wyjaśniające ów pojav. «Przez 32 lat — powiada on — pracowało stronnictwo austriacko-jezuickie pogrózkami, przekupstwem, podstępami wszelkiej barwy nad osłabieniem Włoch. Wszystkich mężów dzielniejszego hartu duszy i wznioślejszego umysłu gnębiono, od wszelkich urzędów publicznych oddalano, a takowe powierzano ludziom niegodziwym albo ograniczonym albo sprzedajnym, a do tego bez żadnego znaczenia.» Cóż teraz Włochy czynić mają? Wojnę dalej prowadzić energicznie. Hiszpania i Grecya także przez długoletnie dopiero walki doszła do niezawisłości. Z końcem zawieszenia broni trzeba wznówić wojnę. Nowi mężowie zająć powinni miejsca zwolenników zużytych systemu dawnego. Przy końcu tego obszernego artykułu, tak mówi: «Jeżeli Włochy śmiało stawia czoło, jeżeli w czasie zawieszenia broni zbroić się będą, i jeżeli po upływie jego, na przypadek niezyskania niezawisłości, bój dalej poprowadzą wszelkimi środkami, wtedy zbawienie ich niedalekie. Inaczej zgina. Bóg i ludzie dopomagają temu, który sam sobie dopomaga. Kto sam siebie opuści, i inni go opuszczą. Włochy powinny Europę utrzymywać w ciągłym zagrożeniu wojną powszechną, dopóki nie uzyskają sprawiedliwości, i Europa musi im ją wymierzyć. Tymczasem Europa zachodnia może się przekonać, iż przez opór swój w popieraniu wielkiej niesłuszności, codzień staje się słabszą. Stronnictwa wichrzą, kredyt zachwiany, finanse w nędznym stanie, stosunkowo zbyt duża ilość wojska wszystko pochłania, przy podobnych okolicznościach siła oporu bezwzględnie nie poddała masie całej. Przeciwnie wschód uporządkowany i silny. Wolność jest nieuorganizowaną, lecz despotyzm uorganizowany. Niechaj Europa, niechaj wolność zastanowi się nad tem!»

Jeden z dzienników liońskich donosi o rozruchach znacznych, które 25 wydarzyły się w Liworno. Powodem do tego był przyjazd ojca Gavazzi, który już we Florence miał mowy podburzające, i któremu miano wzbronić przystępu do miasta; lud ujął się za nim, zburzono telegrafy, uwięziono gubernatora, uderzono w dzwony na trwogę, i rzeczy najgorszych obawiać się było trzeba.

Dziennik sporów potwierdza doniesienie powyższe, dodając, iż kiedy 4 ludzi zabito i wielu raniono, lud rzucił się na napastników, rozbroił ich, i wybrał komisyją z 5 członków pod prezydencją gonfaloniera miejscowego.

Piszą z Turynu pod d. 26. Sierpnia: Gazeta nasza z dnia dzisiejszego zawiera obwieszczenie podpisane przez księcia sabaudzkiego i ministerstwo, które ogłasza, iż towarzystwo jezuitów w państwie całem zniesiono i wszelkiego stowarzyszenia w jakiejby liczbie zakazano. Dobra ruchome i nieruchome, dochody i długi towarzystwa oddano pod zarząd wydziału generalnego finansów, i te mają być obrócone według potrzeby na założenie i utrzymanie kolegiów narodowych, rozporządzonych d. 26. Marca r. b. Członkowie towarzystwa pochodzący z zagranicy, muszą najdalej w przeciągu dwóch tygodni opuścić państwo sardyńskie. Miejscowym wyznaczono pensyi rocznej 500 liwrow. Nawet zakonnice serca jezusowego zniesiono.

Modena. — Pomiędzy Modeną a Bononią mają ustawić korpus obserwacyjny w 25,000 ludzi pod rozkazami feldmarszałka Weldena. — Książę zamianował komisyją do ułożenia projektu do konstytucyi. Publicznie on sprzyja liberalizmowi, jednakże nie bardzo mu ufają, gdyż żadnego jeszcze nie oddalił ze swoich radców dawnych.

Tryest, d. 30. Sierpnia. — Dziennik austriackiego Lloyd pisze: Nasz skryty admirał Albini nie odegrał jeszcze roli swojej. Cośmy już dawniej przepowiadali, ziściło się. Admirał sardyński znów wynalazł powody, któremi poparł dawne wykrety swoje.

Wczoraj wieczorem przywieziono tu depeszę nową wygotowaną do Albiniego przez ministerstwo turyńskie, tej treści, iż wojsko piemontskie bezzwłocznie ma wsiść na okręty i odplyną nie do Ankony, ale do zatoki Spezii. Albini twierdzi: że wódz naczelny wojska della Mamora opiera się wykonaniu tych poleceń, gdyż nie otrzymał osobiście bezpośrednio żadnych rozkazów z Turynu.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 2. Września. — Hrabia Stadion miał się dać słyszeć, iż wtedy tylko skloniłby się stanąć na czele gabinetu, gdyby się stosunki tak wzmochny, iżby mógł działać na pewnej podstawie, gdyż nie chce sił swoich marnotrawić na zwalczaniu stanu rewolucyjnego. Ponieważ dla stronnictwa reakcyjnego przeto niknie wszelka nadzieja, a jednak chciałoby za jakąby cenę usunąć ministerstwo terażniejsze, przeto ograniczyłyby się teraz chętnie na oczyszczeniu jego, podczem szczególnie rozumie oddalenie Doblhoffa i Schwarzera, których stara się wyprzeć przez Schmerlinga i pułkownika Mayera zasiadających w parlamencie frankfurckim. — Fandyce pokoju rozpaczają z przyczyny pochodzącego żałobnego, zapowiedzianego na niedzielę jutrzejszą do grobów robotników poległych 23. Sierpnia, na który zaproszono jakie 10 stowarzyszeń, a bezwzględnie tysiące robotników do tego się przyłączy. Nad grobami będą mowy i śpiewy żałobne, czego pewna część gwardyi narodowej bardzo się lęka, z przyczyn naturalnych.

Wiedeń, d. 3. Września. — Kurs papierów spadł nagle, jest to barometr pewny, że coś się kuje w świecie politycznym. Pięćprocentowe

metalliques spadły z 83 na 80 i lepiej wskazują stan rzeczy, aniżeli gadaniny publiczne. W sejmie wciąż zachodzą interpellacje, ale tak z pewnością, że nigdy ministrów nie zmagają do powiedzenia prawdy, na to też potrzeba pewnej sztuki i taktyki. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że poseł francuzki kategorycznie podał zapytanie w sprawie włoskiej. Porównując z nim odgrazanie się w dzienniku francuzkim *Spectateur republicain*, organie Cavaignaka, natenczas konsekwencja jest jasna. Ile wiemy, tutaj szerszy gabinet nie chce wydać zdobytych prowincji. — Według innego źródła, podobno gabinet wiedeński przyjął pośrednictwo angielsko-francuzkie.

G a l i c y a.

L w ó w, dn. 31. Sierpnia. — Z największą niecierpliwością oczekujemy tu przyjazdu nowego Gubernatora Galicji, ażeby w duchu konstytucyjnym zreformował całą administrację kraju, wyrugował z posad wszystkich urzędników pozostałych z dawnego absolutnego systemu, i położył ostateczny koniec wszelkiej dowolności, wszelkim excesom władz, na które nasz biedny kraj jest po dziś dzień wystawiony, i których prawie codziennie doświadczamy, nieznajując żadnej gwarancji swoich swobód konstytucyjnych.

Dopóty tej ręką nie znajdziemy w interesie kraju, w interesie bezpieczeństwa i sprawiedliwości, dopóki pozostaną u nas na swoich posadach urzędnicy, kreatury po większej części metternichowskie, przyzwyczajeni do dawnego absolutnego systemu, okryci naszą wzdargą i nienawiścią za łzy, cierpienia, katusze, stracone ofiary patriotyzmu, których oni byli sprawcami dla nas, dla naszych braci, dla kraju całej naszej ojezyny, by się przysłużyć absolutyzmowi, by jego względy, nagrody i awanse dla siebie otrzymać. Zapytujemy, czy tacy urzędnicy mogą być teraz naszymi opiekunami, dobrodziejami kraju, którzy poprzednio nas gnębili, uciskali kraj? Czy my możemy w nich pokładać nasze zaufanie, wspierać ich usiłowania, wierzyć ich przychylności dla nas, ich życzliwości dla kraju? Jeżeli tedy nie mieszkańców do nich nie wiąże, nie łączy, ale wszystko od nich odstręcza, odpycha, i cały kraj wzdryga się na ich widok, czy tacy urzędnicy i w takim kraju mogą spełniać korzystnie dla kraju swoje funkcje, swoje obowiązki, i znaleźć powszechne poparcie swoich usiłowań, chociażby te były obecnie najlepsze i najżyyczliwsze dla niego? Jest zatem oczywistą, że muszą ustąpić ze swoich posad tak we własnym interesie jak i w interesie całego kraju, wszystkich jego mieszkańców, a nawet i samego rządu. Nam się zdaje, że rządu najlepszą będzie polityka taka, która potrafi zyskać dlań sympatię kraju i z nim utrzymać konieczną spójność, harmonię przez administrację taką, jakiej ten kraj żąda, potrzebuje dla siebie.

Jeżeli rząd trwałby w przedsięwzięciu utrzymania znieawdzonych urzędników, natenczas byłoby to najoczywistszym dowodem, że nie myśli szczerze o konstytucji, o swobodach zagwarantowanych.

Bo pytam się, czy mogą się przy wolności duku i mowy, przy gwardyi narodowej, przy reprezentacji narodowej, utrzymać urzędnicy przeciwni narodowi?

Zatrzymanie ich w kraju i tak jest powodem do licznych zaburzeń, z których najniebezpieczniejsze następstwa wypłynąćby mogły.

Skarżono się np. na Emingera powszechnie, podano o usunięcie jego, Pöchera i Ettla formalne tysiącami podpisów zaopatrzone żądanie do ministerium. Dotąd żadnego nie usunięto. I jakież ztąd skutek? Oto codziennie zbierają się masy ludu dla demonstracji dla tych urzędników, wyprawiają kocie muzyki, gasiory i t. p. Wzburzenie coraz się wzmaga i łatwo do krwawych zajęć przejść może. — A kto całą winę będzie miał na sobie, oto ministerium, iż znieawdzonych urzędników nie oddało na liczne przedstawiania.

Wychodźca Józef Lisowski, który w r. 1831 służył w wojsku polskim, popadłszy w ręce moskiewskie, wzięty został do wojska kaukaskiego, gdzie zostawał przez lat kilkanaście. Gdy korpus ten, w którym zostawał ostatnimi czasy, zbliżył się do granic Galicji, Lisowski postanowił ratować się ucieczką, w tym przekonaniu, że dąży do konstytucyjnego państwa, gdzie sam minister gościnność dla szukających przytułku wyrzekł. W przejeździe został przez straż finansową zatrzymanym i w areszcie magistratu sokalskiego osadzonym 27. Lipca 1848. Przyszedł wyrok cyrkularny z daty 10. Sierpnia t. r., ażeby Lisowskiego wydać nazad władzom rossyjskim. Nieszczęśliwy dowiedziawszy się o tym, próbował jeszcze raz ucieczką ratować się 16. Sierpnia t. r., lecz przez policję sokalską złapany, zbity, w kajdany okuty i przez respicienta żandarmów Trzebieckiego do granicy w Uhrynowie 18. Sierpnia t. r. wyprowadzonym został. Przytomny tym czynnościom komissarz finansowy Gozdecki zapewne litością zdjęty z obawy, ażeby ofiara ta nie dostała się żywcem pod knuty, zawołał: »Man soll lieber diesen Hund aufhängen oder erschossen lassen.« Zdarzenia powyższe przez wielu świadków poparte, niech posłużą za nowy dowód, jakie jest posłuszeństwo władz galicyjskich rozkazom ministerjalnym i woli sejmu.

Z rady narodowej obwodu żółkiewskiego. — Dnia 29. Sierpnia 1848 r. Przydujący, J. Jabłonowski, sekretarz, E. Latinik.

W ę g r y.

Peszt, d. 30. Sierpnia. — Arcyksiążę Stefan także wyjechał do Wiednia, aby przyłożyć się do zakończenia wojny nieszczęśliwej w Węgrzech. Źródła tej wojny nie tak w Kroacji, jak raczej we Wiedniu szukać trzeba,

Powiadają, że i bana Jelacicza także powołano do Wiednia. — Deputowany znakomity Moritz Perzel odbył wczoraj pojedynek z adjutantem hr. Chotek, w którym na szczęście lekką tylko odniósł ranę. Perzel obwinął publicznie Choteka o zdradę przeciw Węgom. Deputowany radykalny Józef Patai już dawniej pojedykował się z ministrem hr. Stefanem Szechenyi, lecz bez zadania rany. — Wczoraj kosygnowano gwardyą narodową w Budzie, gdyż obawiają się zaburzenia które podobno w Wiedniu ukartowano. Uwagi godnym jest, iż w Wiedniu już od kilku dni mówią o wybuchu w Peszcie. — Na posiedzeniu ostatnim był ustęp zajmujący. Rozbierano budżet. W rubryce przychodów minister finansów wyraźnie wyłączył od podatku króla i palatyna; izba oświadczyła się na wniosek deputowanego Bezerey przeciw temu wyjątkowi. Lista cywilna króla ustanowioną jest na 3 miliony złotych; a ponieważ król »niepotrzebnie« za granicą rezyduje i dla tego do klasy nieobecnych należy, przeto musi zapłacić podatku 300,000 złotych. Postanowienie niniejsze już przyjęto, kiedy Kossuth przybył, i utrzymywał, że opodatkowanie podobne króla niezgadza się z zasadą monarchiczną; poczem wniosek upadł. — Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że w izbie niższej uczyniono wniosek, o przyjęcie 200 milionów złotych długu austriackiego, i ten większością ministerialną zamieniono w postanowienie. Przez to i przez rozległe ustąpienia Kroatom powinienby pokój we Wiedniu przyjść do skutku. Wielu utrzymuje, że król już 8. Września przybędzie tutaj na zamknięcie sejmu.

Peszt, d. 31. Sierpnia. — Rozchodzi się w mieście pogłoska o znacznym zwycięstwie, które Węgry pod dowództwem osobistym ministra wojny Messaros pod Temarinem odnieść mieli nad powstańcami. Messaros sam zostawał w wielkim niebezpieczeństwie, jedynie mężtwu uzarów zawdzięcza swoje uratowanie. Wiadomość tę miał przywieść kurier, ale potrzebuje ona jeszcze potwierdzenia. — Hrabia Telecki wyjechał z nadzwyczajną misją dyplomatyczną do Paryża. Bliższej wiadomości w tym względzie jeszcze niemożemy udzielić. Kiedy Węgrzy daremnie szukali opieki u Anglii, i tak nazwanej władzy centralnej niemieckiej przeciw dążnościom uciskającym rząd austriackiego, to Francja tym przychylniejszą się okaże, iż Węgry przy interwencji we Włoszech wybora będą podporą. Do ostatniej chwili wzrastała zawziętość rządu austriackiego przeciw Węgom. Za ledwo świat temu uwierzy, że minister wojny w Wiedniu niedawno temu zażądał od tutejszego ministra finansów żołdu dla wojska stojącego pod rozkazami bana Jelacicza. A zatem Węgry mają utrzymywać własnych nieprzyjaciół! Minister wiedeński uzasadniał żądanie swoje na tem, że inaczej ban Jelacicz zmuszonym będzie wpaść do Węgier. Minister finansów węgierski odparł naturalnie to beczelne żądanie.

Budzin, dn. 24. Sierpnia. — Wczoraj atakowano St. Thomas, ale nieszczęśliwie, bo tak rozkład wojska, jak i odwaga jego (wyjawszy niektóre oddziały, co przechowały jeszcze mężtwo) niedopisały wcale, szczególnież też artylerja i źle strzelała i nie dotrzymywała placu. Obwiniają kamarylę — być może, że i ona przyczyniła się do tego, ale głównie przypisują winę dowódcy i tym, co go otaczają. Bez jeneralnego sztabu, bez inżyniera, nie można prowadzić podobnej wojny narodowej. Bechthold nie jest geniuszem, ma się tylko za takiego, i mniema, że jeżeli kazał strzelać i poniósł klęskę, to wojował, a jeżeli Serbom spali kilka domów, to się poddał. Jako żywo! Oszańcowali się oni w St. Thomas bardzo mocno, i bronią się do upadłego, bo wiedzą, że w razie przegranej, czeka ich śmierć. Taka jest nienawiść wzajemna. Węgrzy wieszają, Serbowie ucinają głowy. Ten sam los czeka jeńców, różnica tylko w rodzaju śmierci.

Wczorajszego dnia prowadzono ofiary nasze pod szanice Serbów naszymi działami; z kąd takowych dostali, można się domyśleć. Strzały ich są trafne

Ze mnie żadna kula nie trafiła, winieniem to opatrności, bo przelatowały tuż koło nas.

Co u nas dalej poczną, odgadnąć trudno. Dotąd niema żadnego postanowienia. Wszystko spieszy do Pesztu po nowe rozkazy. Co do gwardyi, winieniem dodać, że ustawiona była według rozkazu: o 3000 kroków od nieprzyjaciela, a i w tej odległości mało pokazała odwagi. Najgorsi ze wszystkich są Peszczanie, powiadają oni, że woleliby się dać wywieszać, aniżeli żeby mieli dożyć drugiego takiego dnia. (NB. Nie padł ani jeden z nich.)

Ludzi jest dosyć, ale mało żołnierzy, a jeszcze trudniej o ducha żołnierskiego. Jakże my tu mamy zwyciężyć?!

Dziewiętnaście tysięcy gwardyi narodowej wystawiono w pole, — z trzecią częścią żołnierzy, albo ludzi walecznych, możnaby pokonać Serbów. Przykre jest stanowisko dowódcy gwardyi: ma on organizować gdzie niema żywiołu po temu, i gdzie trzeba się obawiać, że na tej drodze nie przyjdziemy do ładu, jeżeli ministerium nie chwyci się innych środków. Chłop nie stworzony na żołnierza, on mówi: »Niechajby wszystko zostało tak jak było;« woli pracować i pańszczyzną odrabiać, aniżeli bić się jeszcze raz za wolność. (?) Mimo to jednak myślą niektórzy, że ilość zwycięża, nie jakość.

Multany i Wołoszczyzna.

Z listu 24. Sierpnia r. b. z Jass do Czerniowiec nadeszłego, umie-

szczamy co następuje: Moskale zostaną tu przez całą zimę, spodziewamy się ich jeszcze 40,000. Dzieją się tu oburzające sceny. Moskale zabrali najpiękniejsze pałace bojarów w środku miasta położone, i porobili z nich szpitale dla swego wojska; robią ogromne magazyny zboża; wysyłają kommissarzów po wszystkich wsiach, którzy wydzierają zboże różnego gatunku, drzewo, siano i masło, niemając żadnego względu na to, do którego narodu należą ci, których rabują, chociażby ci zostawali pod opieką obcego mocarstwa. Kraj wiele na tem cierpi i ubożeje, tylko zwolennicy księcia Szturdy bywają od tych rabunków wyłączeni, jak np. Paszkan i inni. Mówią także, że Moskwa wypowiedziała Turcy wojnę dla tego, że ta Wołoszczyźnie konstytucyę pozwoili. Ze sprzeciwiających się wieści trudno prawdy odgadnąć, nawet mówią, że do Jass ma przyjsć 40,000 Turków, aby Moskale ztąd wypędzić.

Mimo, że cholera ustala, choroby przecie nie ustaly; mianowicie febry wiele nas trapią.

R o s s y a

Petersburg 27. Sierpnia. — Cesarz Mikołaj przesłał list do feldmarszałka austriackiego hr. Radetzkiego treści następującej. «Zważając pilnie na poruszenia wojsk powierzonych naczelnictwu waszemu dla utrzymania praw przynależnych monarsze jego, a teraz otrzymawszy wiadomość o zwycięstwach świetnych, jakie odnieśliście pod Sommacampagna i Custozza, osądziłem, iż zasłużyliście na pasowanie was na rycerza pierwszej klasy męczennika świętego i opiekuna zwycięstw Grzegorza którego odznaki przytęm załączamy. Życząc przez udzielenie tego najwyższego wojskowego w krajach naszych zaszczytu, dać nowy dowód uznania jego wieloletnich, sławnych i przez świetne czyny wojenne odznaczających się zasług, zostaje zawsze dla niego łaskawym. — Mikołaj. — Peterhof 19. Sierpnia 1848.

Rozmaite wiadomości.

Arystokracja u Lettonów. — Lettoni, otoczeni z północy Czuchonkami, Wendami, Liwonami i Estonami, z zachodu Niemcami a z południa Słowianami, zamieszkiwali obszerną przestrzeń ziemi od ujścia Pregla aż do źródła Berezyny, od Bałtyku aż do osad słowiańskich. Żyli od najdawniejszych czasów w demokracji rodowej. Onato zapłodniła ich ziemię i powietrze niezmierną liczbą bogów i duchów, pomiędzy którymi Letwia (bogini wolności) ze swem bożyszczem Letwanis czuwała nad swobodami i gościnnością swoich mieszkańców. Ona ożywiła swym duchem całą towarzyskość Lettonów i ukształcała ich serce i umysł. Wnieść to także można by i z odpowiedzi, którą odrzekł jeden z nich wtenczas, gdy im wykładano naukę o Bogu chrześcijańskim: Co tu nam o jednym Bogu prawicie, jakoby miał być od wszystkich naszych potężniejszy; toć wielu więcej może niż jeden; większa liczba więcej zdziała. Ale, żeby nie zostawić żadnej w tej mierze wątpliwości, pozwalamy sobie zacytować następujące świadectwo szanownego Lelewela, naszego najgłębszego historyka:

«Myśl gminna była istotnie żywiołem ludów lettońskich. Ludy te wystawiane zawsze za ubogie, po lasach, w swoich namiotach czyli chatach żyjące, zdaly się nieznac różnicy stanów, ani panów, coby nad nimi przewodzili. Wolność i równość pierwotna przeciągnęły się w pokolenia; język ich nie stworzył tytułów, dostojności; żaden wypadek w dziejach przed XIII. wiekiem, nie dostarczył imienia panującego u nich monarchy. Gminne urządzenia, gdzie wielu, może więcej niż jeden, objawilo się w samych wojnach. Biją się dzielnie Lotwacy, Litwini, Jadzwingi, Prusacy, a zwykle nieprzyjaciel nie zna ich wodzów, wadas, albo wadimas; a kiedy posłyszał, że takowych mają, w każdej rozprawie nie jednego naczelnego, ale kilku policzył. Ta prostota, ta swoboda i gminność dotrwały w swój zupełności do wieku, w którym duch krzyżowniczy chrześcijaństwa począł uzbrajać przeciw Lettonom Europę.»

Po tak jasnym i poważnym zeznaniu nie potrzebujemy przytaczać innych, którychbyśmy przecie znaleźć mogli nie mało, i zapisujemy, że Lettoni nie znali u siebie ani arystokracji ani monarchii, jeno demokracją sobie właściwą aż do napaści niemieckich krzyżaków. Zkądże przeto arystokracja u nich wyrosła i oszpeciła całe ich społeczeństwo swym duchem, zarazą i tyranją tak dalece, że Lettoni podzieleni na trzy odłamy: Litwinów, Żmudzinów i Lotyszów, są nielitościwie ujarzmieni i po dziś dzień niezmiernie nieszczęśliwi.

Litwa, tak jak i wszystkie inne ziemie lettońskie, aż do wojen z kniaziami wareskimi, krzyżakami niemieckimi, nie miała kniazów, bojarów, i żadnej różnicy społecznej, między swoimi mieszkańcami. Wszyscy byli w niej wolni, równi bracia, rolnictwu oddani, rządili się demokratycznie pod panowaniem wolności Letwi, Letwanis. Wodzowie, wadaj, wadimaj pokazali się u nich wtenczas dopiero, gdy napadnięci przez krzyżaków potrzebowali bronić swych swobód rodzimych i swęj niepodległości. Wadimaj litewscy poczeli szukać dla siebie panowania na Rusi, gdzie arystokracja i wareskie kniazie powasnieni i walczący między sobą nie byli w stanie dać żadnego oporu, a lud ujarzmiony pod panowaniem wareskim, zwracał zapłakane oczy ku Lettonom, spodziewając się w ich swobodach odzyskać swoje. I Ruś z Litwą latwo się połączyła.

Ale niestety, wadaj litewscy dostatniejsi Litwini, polubiwszy wareski porządek Rusinów, w którym służył już kniazom i arystokracji lud, podzielony na rozmaite klasy, różne od siebie tylko większym lub mniejszym stopniem niewolnictwa wareskiego, wnet przybrali dla siebie od Rusinów nazwisko kniazów i bojarów, wraz z porządkiem waresko-ruskim, przypuszczając do równego sobie znaczenia pokonanych kniazów i bojarów ruskich. I tu leży pierwszy początek na Litwie arystokracji a ujarzmienia ludu.

Niebawem Giedymin, książę litewski, prowadząc wojny z niemieckimi krzyżakami przypatrzył się niemieckiej feudalności i w niej także zasmakował. I zaczął urządzać feudalnie biedną Ruś i Litwę. Rozdawał on, powiada Lelewel, ziemie kniazom lub rycerstwu, a ci otrzymane wydzielali niższym sobie, za co był osobiście zaciągnięty obowiązek służby i opłat, oraz osobistej zależności, tak dalece, że małżeństwa bez wiedzy wielkiego księcia i wassalów jego zawierane być nie mogły. Imię wassalów, lenników, z Niemiec przybyłe, pomieszało się z ruskimi, namiestnikami, kniaziami, ciwaniami; pokłony i bicia czołem przed panem, stało się toż samo co panowanie homagium. Wtenczas dopiero arystokracja litewska i ruska znalazła się w swoim ulubionym normalnym rządzie tymbardziej, że lud litewski staje się równie, powiada Lelewel, a może i gorzej ujarzmiony niż ruski; równie służy dla Litwy jak dla Rusi przepisy pomnażania niewolnictwa. Człek mógł się zaprzedać, mógł być kupiony; wolny, biorący niewolnicę za żonę, stawał się niewolnikiem. Nalożono taxę na głowę. Robila arystokracja z ludem sobie podległym co się jej podobało, kniazie z arystokracją, w swoich księstwach lub ziemiach co się im zdawało, a wielki kniaz z kniaziami co się mu udalo. Bylato sprawiedliwość witołowa, którą niezmiernie polubiła arystokracja i chętnie za nią bila czołem przed wielkim kniazem! Nieomieszkała też arystokracja utrwalić i rozszerzyć takąto sprawiedliwość swym prawodawstwem i napisała za Zygmunta Starego (1529. r.) językiem ruskim statut litewski, poprawiony potem r. 1564 i 1588. Tymto sposobem chciała uprawnić swoją tyranją nad nieszczęśliwym ludem. Wglądnijmy w to arecydzieło jej samolubstwa, pod którym miliony ludu od owego czasu po dziś dzień jeszcze jęczą w nędzy, katuszach i przelewają strumienie łez, cierpień i boleści, a jeszcze lepiej poznamy, co to jest arystokracja i jeszcze silniej zawołamy na nią głosem serdecznym: Upamiętaj się póki czas!

To prawodawstwo arystokratyczne dzieli lud wiejski na niewolników, poddanych czyli ojezyczników i pochożych. (Dal. ciąg nast.)

OBWIESZCZENIE.

Grunta, które fiskusowi przy separacji wsi Staniawa przypadły i w ogóle 50 mórg 119

- prętów wynoszą, mają być na 3 parcele:
1) parcelę Nr. I. składającą się z 2 mórg 130 p.
2) « Nr. II. dito z 1 « 160 «
3) « Nr. III. dito z 46 « 9 «

jak wyżej 50 mórg 119 p. podzielone i na wolną własność sposobem publicznej licytacji przedane.

Najniższa cena kupna, od której począwszy tylko podania przyjęte będą, wynosi
za parcelę ad I. 75 talarów,
za parcelę ad II. 50 talarów,
za parcelę ad III. 710 talarów.

Oprócz tego winien każdy, chcący być przypuszczonym do licytacji, złożyć jedną szóstą część tego kupna w terminie licytacji na kaucyę. Licytacja każdej parceli następuje oddzielnie, każdy więc licytujący tylko tę kaucyę złożyć obowiązany, która za tę parcelę obrachowana jest, na którą tenże licytować zamysła.

Bliższe warunki przedaży resp. licytacji, jako to mapę, rejestr i obrachunek dochodów, mo-

gą w Królewskim urzędzie poborów dóbr rządowych w Koźminie być przejrane.

Termin licytacji wyznaczylimy na dzień 2. Października r. b. przed południem o godzinie 10tej w samem Staniawie przed tymczasowym Rentmiejstrem Tauer, na który osoby mające zamiar kupienia i nabycia niniejszem zapraszają się. Poznań, dnia 26. Sierpnia 1848.

Królewska Rejencya. III.

PRZENIESIENIE HANDLU.
Donosząc niniejszem Szanownej Publiczności o przeniesieniu handlu mego strojów i towarów modnych z starego rynku Nr. 82. na stary rynek i narożnik ulicy Nowej pod Nr. 70., polecam mój obszar zaopatrzony skład i zapewniam o najumiarkowańszych cenach i skorzej rzetelnej usłudze.
P. Stern z domu Weyl.
NB. Wchód z Nowej ulicy.

Berlińskie i Harlemskie **cebule kwiatowe**, tulipany, tacety, narcyzy, krokusy, jako też rozmaite gatunki korzeni kwiatowych, poleca w wielkich kwitnących egzemplarzach po umiarkowanych, ale stałych cenach

Handel nasion
Braci Auerbachów w Poznaniu.

Ceny targowe w mieście POZNAŃ.	Dnia 6. Września 1848. r.	
	od	do
Pszemicy szefel	2 2 3	2 11 1
Zyta	1 1 1	1 4 5
Jęczmienia dt.	— 26 8	1 1 1
Owsa	— 15 7	— 17 9
Tatarki dt.	— 26 8	1 1 1
Grochu	— — —	— — —
Ziemniaków dt.	— 8 —	— 8 11
Siana celnar	— 20 —	— 24 —
Słomy kopa	4 — —	4 15 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —

Poznań, 6. Września. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 % Trallesa 18—18½ Tal.